

**Јан Кохановски, *Жалми*, прев. Здравко
Стаматоски, в: *Антологија на светската поезија
преведена на македонски јазик, том 3, XVI–XVII
век, од Боало до Балаши, Скопје, Арс ламина
2015, 282 с. 216–226***

W wydanym pod koniec 2015 roku trzecim tomie *Antologii poezji światowej w przekładzie na język macedoński* wśród wierszy największych poetów XVI i XVII wieku znajdziemy także przetłumaczone po raz pierwszy na macedońszczyznę treny Jana Kochanowskiego.

W tomie, do którego obszerną przedmowę napisały Zorica Teofilova i Loreta Georgijevska-Jakovleva z Instytutu Literatury Macedońskiej, znalazły się utwory ponad 20 poetów z całego świata – od Chin przez Japonię po Włochy i Portugalię do Polski. Światową poezję XVI i XVII wieku reprezentują więc takie nazwiska jak m.in. Torquato Tasso, Ludovico Ariosto, John Milton, Christopher Marlowe, Luis Camõesa, Nicola Boalo, Martin Opetz von Boberfeld, Garcilaso de la Vega, Matsuo Bashō. Świat słowiański znalazł godnych reprezentantów w osobach Chorwatów Marka Marulicia i Ivana Gundulicia, Słowaka Jána Silvána, związanego z Polską Morawianina Jana Amosa Komeńskiego i naszego największego poety renesansowego – Jana Kochanowskiego.

Wydanie pięciotomowej *Antologii poezji światowej*, o której tu mowa, zostało objęte specjalnym patronatem Rządu Republiki Macedonii i Ministerstwa Kultury RM¹, a o promocji pierwszego tomu, która odbyła się 4 października 2015 roku i w której uczestniczył premier Nikola Georgievski, informo-

1 Por. katalog „Капитални книгоиздателски проекти”, [http://uklo.edu.mk/filemanager/KATALOG NA IZDANIJA](http://uklo.edu.mk/filemanager/KATALOG%20NA%20IZDANIJA) [dostęp: 7 stycznia 2016]. Z danych zamieszczonych w tym katalogu wynika, że w najbliższym czasie ukażą się także przekłady poezji Adama Mickiewicza i Czesława Miłosza. Liczba wszystkich już wydanych i zaplanowanych na najbliższe lata tłumaczeń dzieł literatury światowej jest tak ogromna, że sprawia wrażenie, jakby Macedonia próbowała gwałtownie nadrobić wszelkie zaległości w tym względzie.

wały wszystkie media w tym kraju. Z tym większą radością należy więc przyjąć pierwszy przekład trenów Kochanowskiego na język macedoński.

Projekt wydawniczy, o którym mowa, wydaje się niezwykle ambitny. W pierwszych dwóch tomach znalazły się utwory najdawniejsze, począwszy od poezji sumeryjskiej z XX wieku przed Chr., przez łacińską poezję starożytnego Rzymu, aż po bizantyjską do IV wieku po Chr. (tom 1) i od średniowiecza aż po wiek XV (tom 3). Tom trzeci poświęcono poezji XVI- i XVII-wiecznej, kolejne obejmować będą wieki XVIII i XIX (tom 4) oraz XX i XXI (tom 5).

Na obszarze Bałkanów poezja polska jest dość dobrze znana – choć oczywiście w różnym stopniu w różnych krajach – lecz zdecydowanie częściej niż po wiersze renesansowe tłumacze sięgali po dzieła epoki romantyzmu i utwory współczesne. Jan Kochanowski był dotąd tłumaczony na język bułgarski, chorwacki, słoweński i serbski, ale tylko w dwu pierwszych językach, bułgarskim i chorwackim, ukazały się oddzielne wydania trenów.

Najwcześniej, jak się wydaje, bo już w połowie XIX wieku, poezją Jana z Czarnolasu zainteresowali się Słoweńcy – sam Franc Miklošič przetłumaczył wtedy *Na lipę*². W czasach nam bliższych, w 1993 roku, dwa wiersze Kochanowskiego w przekładzie Tonego Pretnara zamieszczono w wydanej w Lublanie antologii przekładów poezji³. Serbowie znają poezję Kochanowskiego tylko z antologii *Пет векова полске поезије*, która ukazała się w roku 1991⁴. Zamieszczono w niej dwie fraszki: *Na lipę – Luna* (w przekładzie Julije Benešicia) i *Do paniej – Дјевојци* (w tłumaczeniu Milivoja Slavička). Lepiej z poezją Kochanowskiego obeznani powinni być Bułgarzy, którzy już w 1985 roku otrzymali niemal 200-stronicowy tom *Покој и лютња*, zawierający wybór wierszy w przekładzie Iwana Wylewa z obszerną przedmową znanego polonisty, Bojana Biolczewa. Rok wcześniej ten sam tłumacz opublikował na łamach czasopisma „Panorama” niektóre treny, pieśni i fraszki wraz z komentarzem dotyczącym postaci poety. Treny w przekładzie na język bułgarski dostępne są także w Internecie⁵. Po Iwanie Wylewie po poezję Kochanowskiego się-

2 Na temat przekładów polskich autorów na język słoweński zob. N. Jež, *W świecie polskiego piśmiennictwa budzi się teraz nowe życie*, www.studiapolskie.us.edu.pl/wirtualna_katedra/lit_pol_w_swiecie_t1/07Jez.pdf [dostęp: 8 stycznia 2017].

3 Tone Pretnar, *Veter davnih vrtnic. Antologija pesniških prevodov 1964–1993*, Ljubljana 1993, s. 7–8.

4 *Пет векова полске поезије: антологија*, приредио Момчило Јокић, Приштина: Јединство; Горњи Милановац: Дечје новине, 1991, 264 с. W tej samej antologii znalazły się również wiersze Mikołaja Reja.

5 sknizhici.blogspot.com/2010/03/blog-post_5502.html [dostęp: 7 stycznia 2017].

gali jeszcze Panajot Karagiozow⁶, a ostatnio także Kamen Rikew⁷, pracujący obecnie jako lektor języka bułgarskiego na UMCS w Lublinie. W roku 2009 Chorwaci otrzymali przekład trenów pióra Nedy Pintarić, zatytułowany *Žalopojke*⁸. Wydany w Rijece tom ma niestety jeden mankament – na okładce z niewiadomych względów zamieszczono portret Mikołaja Reja.

Język macedoński jest zatem piątym spośród języków południowosłowiańskich, na jakie tłumaczy się twórczość Jana Kochanowskiego (celowo używam tu formy czasu teraźniejszego, gdyż zainteresowanie poezją naszego mistrza słowa zdaje się narastać obecnie we wszystkich wspomnianych wyżej krajach).

Zdravko Stamatovski, który podjął się trudu translacji trenów na język macedoński, nie jest debiutantem w dziedzinie przekładu literackiego – w roku 2000 ukazało się tłumaczenie książki Leszka Kołakowskiego *Jeśli Boga nie ma*, którego Stamatovski jest współautorem⁹. Sięgając po treny, Stamatovski pozostał wierny swoim literackim zainteresowaniom, które popychają go ku utworom związanym z duchowymi rozterkami.

Pierwszą trudnością, jaką napotkał tłumacz, sięgając po *Treny*, była zapewne kwestia tytułu cyklu wierszy – słowa *tren* na próżno bowiem szukać w zasobach leksykalnych macedońszczyzny. W oralnej twórczości ludowej natomiast wciąż obecne są, mające ten sam rodowód co treny – czyli bliskie elegii greckiej – tzw. *тажачки*¹⁰. Stamatovski zrezygnował jednak z odwoływania się do rodzimego folkloru, uznając być może, że ludowe określenie nie jest odpowiednie dla dopracowanego cyklu wierszy żałobnych. Macedońskie *тажачки* są bowiem utworami wykonywanymi spontanicznie i ustnie, najczęściej już podczas pogrzebu, a ich tworzeniem zajmują się specjalnie w tym celu wynajęte płaczki, rzadziej w roli oplakującego pieśnią występuje któryś z członków rodziny. Każda z takich pieśni lamentacyjnych może zawierać wszystkie elementy i motywy antycznego *epicedium*, które Kochanowski uczynił ośrodkami tematycznymi szeregu samodzielnych utworów lirycznych¹¹.

6 Панайот Карагџозов, прев. и съст., *Фрашки и целувки. Схихове от Ян Кохановски, Мария Павликовска-Ясножевска и Ян Щаудингер*, София Университетско Издателство „Св. Кл. Охридски”, 2010.

7 *Два зубѣра и муза: Полската литература XV–XVIII век – епохи, автори, текстове*, автор, съставител и преводач Камен Рикев, София, Издателство Балкани, 2014.

8 Jan Kochanowski, *Žalopojke*, prev. Neda Pintarić, Rijeka 2009, 74 s.

9 Лешек Колаковски, *Ако Бог не постои...*, превод Анета и Здравко Стаматовски, Скопје: Табернакул 2000, 277 с.

10 Na temat bałkańskich pieśni lamentacyjnych zob. M. Walczak-Mikołajczakowa, *Bałkańskie rytmy życia*, Gniezno 2001, s. 119–134

11 Por. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 2, Wrocław 1989, s. 121, 542.

Nadając cyklowi wierszy Jana Kochanowskiego tytuł *Жалми*, tłumacz utworzył zatem nowe pojęcie. Należy zauważyć, że jest to neologizm bardzo udany, gdyż czytelnicy, odwołujący się do takich słów jak: rzeczowniki *жал* ‘żał’, *жалба* ‘1. smutek, kłopot, 2. skarga, zażalenie’, *жалост* ‘smutek, żałoba’, przymiotnik *жален* ‘1. żałosny, smutny, biedny, nieszczęsny, 2. żałobny’ czy czasownik *жали* ‘1. smucić się, 2. nosić żałobę opłakiwać, 3. żałować’¹². Szkoda jednak, że tak umiejętnie utworzony termin, trafnie oddający sens tytułu całego cyklu liryków, został użyty w tekście także dla przetłumaczenia słowa *żał* (tren I: „I żale, i frasunki, i rąk łamania” – „И жалми, и ядови, и раце кршене”).

Pytanie, które musiało nurtować macedońskiego tłumacza podczas pracy nad XVI-wiecznymi tekstami, brzmi moim zdaniem następująco: w jaki sposób przełożyć renesansową polszczyznę literacką na język macedoński. Tłumacz nie mógł bowiem zastosować wprost zabiegów archaizacyjnych – poprzednikiem współczesnej macedońszczyzny w roli języka literackiego był bowiem cerkiewnosłowiański, słabo znany lub nawet wcale nieznany przeciętnemu współczesnemu macedońskiemu czytelnikowi. Poza tym, odwołując się do cerkiewszczyzny, dałoby się zastosować jedynie archaizmy leksykalne, podczas gdy u Kochanowskiego większość form odbieranych przez nas jako przestarzałe czy archaiczne stanowią dawne formy fleksyjne, niemożliwe do zastosowania w wypadku analitycznego języka macedońskiego. Próba nadania charakteru fleksyjnego niektórym wyrazom zbliżyłaby jedynie przekład do cerkiewszczyzny, przez co tekst mógłby być odbierany jako religijny. Zdravo Stamatoski podjął więc decyzję, która wydaje się jedynie słuszna – zdecydował się na uwspółcześnienie tekstu poprzez przekład na literacki język macedoński w takiej postaci, w jakiej został on skodyfikowany w latach 40. XX wieku.

W ten sposób macedoński odbiorca otrzymuje tekst w pełni dla niego zrozumiały i może zapoznać się z przeżyciami ojca po utracie ukochanej córki, może śledzić przebieg zmian jego nastrojów, gradację rozpacz i stopniowe godzenie się z losem. W tym miejscu należy żałować, że wydawca nie zdecydował się na opublikowanie wszystkich przetłumaczonych trenów. Podejmując decyzję o publikacji jedynie 16 z nich, pozbawił czytelników możliwości prześledzenia całości cyklu – jednym słowem, w takiej wersji „pieśń lamentacyjna” Kochanowskiego nie została wyśpiewana do końca, zagubił się gdzieś jej głęboki sens... Osoby zaznajomione z rodzimą bałkańską tradycją, które wiedzą, czemu służą śpiewane nad grobem ludowe *тажачки*, będą zdziwione,

12 Wszystkie znaczenia przytaczam za: Б. Видоески, В. Пјанка, З. Тополинска, *Македонско-полски и полско-македонски речник*, Варшава-Скопје 1990, s. 65–66.

że polski poeta nie znalazł w swych słowach ukojenia, które zwykle takie pieśni przynoszą.

Mając do czynienia, jak już zostało powiedziane, ze swoistą współczesną adaptacją językową utworów Kochanowskiego, możemy oczekiwać, że tłumacz znalazł najbardziej adekwatne odpowiedniki znaczeniowe poszczególnych słów czy wersów. W tym względzie Zdravko Stamatovski na ogół nie zawodzi – nawet kiedy rzymską Prozerpinę zastępuje grecką Persefoną, wszak bardzo wcześnie obie boginie zaczęły być ze sobą utożsamiane (por. tren II: „I skarżyć się na srogość ciężkiej Prozerpiny” – „и да се жалам на суровоста на безмилосната Персефона”). *Gieźleczek* i *lichy tkaneczek* z trenu VII, zobrazowane poprzez opisowe *тенка кошуля* i *скромно фустанче*, chociaż wpisują się w odmienne realia, są niemalże tym samym. Tłumacz dobrze poradził sobie z wszelkimi *zmacieczkami*, *frasunkami*, *łożnicami* i innymi podobnymi archaizmami, znajdując dla nich odpowiedniki lub umiejętnie je pomijając. Można, co prawda, mieć do niego pretensje o to, że np. *smoka* zastąpił *diabłem*, przez co zmienił sens kilku wersów trenu I (wszak wpisany w chrześcijańską wizję świata diabeł – mac. *ѓаволот* – nie pożera niewinnych stworzeń!), ale na szczęście są to przypadki odosobnione.

Gorzej rzecz ma się ze stroną wersyfikacyjną i poetycką przekładu. Konsekwentnie w obrębie jednego trenu dwunasto- lub trzynastozgłoskowe wersy u Kochanowskiego (wyjątek stanowi tylko tren VII) w macedońskim przekładzie mają zupełnie dowolną liczbę sylab, wahającą się od 11 do 16! Zniknęła więc zupełnie płynność wiersza i jego rytmiczność. Tego „grzechu” tłumacza nie sposób niczym usprawiedliwić, nawet obecnością rodzajników w języku macedońskim. Niestety, w przekładzie Stamatoskiego zniknęły także konsekwentnie stosowane przez Jana z Czarnolasu rymy parzyste. Owszem, rymy zdarzają się, ale tylko z rzadka i bez żadnej widocznej logiki. Najwyraźniej tłumacz położył zbyt duży nacisk na dosłowność tłumaczenia i zachowanie wierności tekstowi pod względem treści. A szkoda – bo jakże teraz macedoński czytelnik, nawet taki, któremu treść utworów Kochanowskiego przypadnie do gustu, uwierzy w arcydzielność cyklu liryków poświęconych zmarłej córeczce?

Mariola Walczak-Mikołajczakowa

